

Rockandrollowe życie

Rock of Ages, reż. Jacek Mikołajczyk, Teatr Syrena

 Joanna Ostrowska

aA aA aA



fot. Klaudyna Schubert

Lubię musicale na małych scenach, w przestrzeniach, które słabo nadają się na wielkie, rozpasane widowiska.

Po pierwsze, kontakt z wykonawcami jest zupełnie inny, kiedy wibracje ich głosów i muzyki czuje się we własnym ciele. Po drugie, takie miejsca zachowują coś z klimatu jakiś ciasnych undergroundowych klubów z graną na żywo muzyką. Wydawać by się mogło, że małe sceny kiepsko nadają się do wystawiania broadwayowskich musicali. Jednak doświadczenia z początku września pokazały, że można taką niezbyt dużą przestrzeń wykorzystać w taki sposób, że działa ona na korzyść prezentowanego spektaklu. Najpierw Teatr Muzyczny w Poznaniu odtworzył klimat biednej jarmarcznej budy w przedstawieniu *Pippin, czyli historia prawdziwa o poszukiwaniu szczęścia* w reżyserii Jerzego Jana Polońskiego, a zaledwie tydzień później podobna sztuka udała się na scenie warszawskiego Teatru Syrena. Dyrektor tej placówki, Jacek Mikołajczyk, zdecydował się wyreżyserować *Rock of Ages* według scenariusza Chrisa d'Arienzo i Ethana Poppa, gdzie też skromność przestrzeni w połączeniu ze scenografią bardzo wzmacniała klimat przedstawienia.

Rock of Ages to musical z gatunku *jukebox*, gdzie istniejące wcześniej piosenki, czasem różnych wykonawców, umieszcza się w nowo powstałej fabule. *Juke* to także w amerykańskim angielskim przydrożna knajpa, a dookoła takiego właśnie miejsca rozgrywa się akcja tego musicalu. Jednak nawet niegdyśjsze hity nie dają gwarancji, że *jukebox* nie zamieni się wyłącznie w *junk box*. Ta zabawa słowna ma swoje głębsze odniesienie w przypadku musicalu, jakim jest warszawski *Rock of Ages*, w którym do wspólnego pudełka wrzuca się stare, nie do końca obecnie modne błyskotki, w których jednak „coś jest”, bo na przykład wywołują miłe wspomnienia z czyjejś młodości. Trudno udawać, że jest to coś, czego jeszcze da się używać, ale wyrzucić jakoś trudno. Tak jest właśnie z kilkudziesięcioma piosenkami z lat osiemdziesiątych, które wykorzystane są w tym spektaklu – trudno się obecnie nimi na poważnie zachwycać czy wzruszać, ale wyrzucić z głowy też nie sposób. *Rock of Ages* opowiada i jest mocno kulturowo osadzony w Ameryce lat osiemdziesiątych XX wieku, z jej rosnącym konserwatyzmem i neoliberalizmem doprawionymi post kontrkulturową czkawką, która idee powszechnej wolności i wolnej miłości zamieniła w komercyjny produkt. Jak potraktować taki *juke/junkbox* by wyszedł z tego przyzwoity spektakl?

Ano tak, jak postępuje się współcześnie z większością junku – metodą recyklingu. Tak jak trudno ponownie użyć plastikowej butelki po mleku, tak trudno współcześnie jeszcze raz użyć wprost tamtych tekstów i wynikających z nich wzorów kulturowych. Mikołajczyk potraktował je więc postmodernistyczną ironiczną ramą (też strategią z tamtych czasów). Jeśli się tego nie kupi, oglądanie tego przedstawienia może być pewnym wyzwaniem. Przy przyłożeniu bowiem do niego naszych współczesnych norm może odrzucać nas jego schematyczność, seksizm oraz pewna dosadność czy niemal wulgarność w obrazowaniu. Wszystko to jednak bardzo dobrze oddaje kulturowy klimat lat osiemdziesiątych, a przynajmniej jego obrazów, jakie wówczas tworzono. Warto jednak dać mu szansę i zaufać wyczuciu twórców.

Jeśliby potraktować fabułę tego musicalu wprost, to wyszłaby nam banalna historyjka pełna *cliches*. Oto „pierwsza naiwna” Sherrie (Barbara Garstka) wybiera się do wielkiego miasta, by tam zrobić karierę. Kierując się przewodnikiem, trafia do „kultowego” klubu, który jednak lata świetności ma już za sobą. Pracuje tam młody niespełniony muzyk Drew (Karol Drozd), który póki co musi sprzątać kible. A w klubie, jak wiadomo, płynie rockandrollowe życie: *sex* (w wersji znanej z pewnej polskiej piosenki: „najlepsza na świecie jest miłość w klozecie”), *drugs* (w wersji wcieranej) oraz *rock&roll* (w wersji mocno popowej). *Innamorati* zakochują się w sobie, ale na ich drodze staje milion przeszkód i nieporozumień. W tym jedna czołowa w postaci przebrzmiałego (lecz nadal niebywale *horny*) gwiazdora (Grzegorz Wilk), który oczywiście uwodzi „pierwszą naiwną”, by potem ją rzucić, w wyniku czego ona się stacza i zostaje tancerką erotyczną. W tle tego wszystkiego odbywa się walka o klub, który chcą przejąć i zburzyć źli developerzy. W finale *innamorati* oczywiście pokonują wszelkie przeszkody i zostają razem, a klub udaje się uratować dzięki przełomowi w bulwie, to znaczy w złym kapitaliście. Lista dzieł popkultury, w której pojawiały się wszystkie te wątki byłaby niewątpliwie dłuższa niż ta recenzja. Inscenizator ma tego świadomość, dlatego już na początku daje nam o tym znać. Narrator Lonny (Przemysław Glapiński), rozpoczynając swoją opowieść o klubie, przypomina sobie nagle, że w porządnym musicalu muszą być zakochani, więc wyciąga z niebytu „pierwszą naiwną”. Potem jeszcze zapoznaje nas z jakiegoś podręcznika z instrukcją zamykania pierwszej części spektaklu oraz na finał opowiada, jak wyglądało „szczęśliwe zakończenie”.

Zarówno „pierwsza naiwna”, jak i jej wybrane, podobnie jak inne postacie, grane są w sposób bardzo naiwny, przerysowany, jakby sztampowy. Jest to jednak przyjęta forma, jaka ma wytworzyć coś na kształt „efektu osobliwości”, który ma uniemożliwić przyjęcie, że cała ta fabuła traktowana jest serio, że to opowieść o czymś, co wydarzyło się „naprawdę”. O tym, iż mamy cały czas do czynienia z odgrywaniem, przypomina właśnie Lonny, na bieżąco żartobliwie komentując nie tylko rzeczywistość przedstawioną, co byłoby jeszcze w miarę oczywiste, ale także rzeczywistość Teatru Syrena. Jak mogłam zaobserwować choćby po reakcji reżysera (albo dyrektora), było w tym sporo improwizacji. Ostatecznym dowodem na to, iż sztampowość gry była przyjętą formą tworzącą ironiczno-dystansującą ramę, były sceny śpiewane i tańczone. W nich wszyscy wykonawcy, przynajmniej z tej osady, którą widziałam, byli naprawdę znakomici, świetnie radząc sobie nie tylko z rockowym śpiewaniem w stylu lat osiemdziesiątych, ale też w układach tanecznych. Kiedy już zaakceptuję się ten lekko kempowy sztafaż *Rock of Ages* można się bezkarnie i dobrze bawić tym, co wyczyniają na scenie aktorzy. Warto, tym bardziej że wykonawcy zebrani w tym przedstawieniu to prawdziwi, światowi profesjonalści.

25-09-2019

Teatr Syrena
Chris D'Arienzo, Ethan Popp
Rock of Ages
przekład i reżyseria: Jacek Mikołajczyk
kierownictwo muzyczne i przygotowanie wokalne: Tomasz Filipczak
scenografia: Mariusz Napierała
kostiumy: Tomasz Jacyków
make-up, fryzury: Dorota Sabak
choreografia i ruch sceniczny: Jarosław Staniek
reżyseria światła: Artur Wytrykus
reżyseria dźwięku: Daniel Szyba
muzycy: Tomasz Filipczak, Maciej Tomaszewski, Jan Malecha, Tadeusz Nowak, Paweł Bomert, Grzegorz Poliszak, Marcin Jahr, Szymon Linette
obsada: Barbara Garstka / Dominika Guzek, Karol Drozd / Rafał Szatan, Filip Cembala / Przemysław Glapiński, Damian Aleksander / Tomasz Steciuk, Grzegorz Wilk / Marcin Wortmann, Natalia Kujawa / Agnieszka Rose, Marta Burdynowicz / Magdalena Placek Boryn, Michał Konarski / Piotr Siejka, Maciej Dybowski / Marek Grabiniok, Albert Osik / Jacek Pluta, Monika Bestecka, Beatrixce Łukaszewska, Kornelia Raniszewska, Anna Terpiłowska, Agnieszka Tyłutki, Katarzyna Walczak, Krzysztof Broda-Zurawski, Paweł Góralski, Michał Słomka, Kamil Zięba, Wiktor Korzeniowski
tancerze: Katarzyna Gocał, Ewelina Kruk, Nika Warszawska, Karol Pruciak, Szymon Sztukowski, Bartłomiej Zaniewicz
premiera: 14.09.2019.

JACEK MIKOŁAJCZYK WARSZAWA TEATR SYRENA

Rock of Ages, reż. Jacek Mikołajczyk, Teatr Syrena



Fot: Klaudyna Schubert



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Syrena

PRZECZYTAJ TEŻ



Malwina Głowacka

”Streets of Berlin, I must leave you soon”



Mariusz Bieliński

Na prawdziwo



Magdalena Figzał-Janikowska

Szekspir w rytmie pop



Henryk Mazurkiewicz

Spowiedź Wilka



Krzysztof Kopka

Estetyka Jana Piszczyka



Monika Wąsik

Grubymi niteczkami szyte

BĄDZ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat

Nadesłane

Książki

Varia

Felietony

Historia teatru

Ludzie

Rozmowy

Opinie

Recenzje

Inne

Biblioteka

Redakcja

Patronaty

Współpraca

Szkola

Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook